Rok I (VIII). Wtorek, 10 Maja 1932 r. Nr. 86.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK NIEZALEŻNY DLA WSZYSTKICH

WARUNKI PRENUMERATY: Z odnoszeniem do domu 2.— zł. miesięcznie
CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr., w tekście 30 gr., za tekstem 20 gr. mm.
Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 5-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia 5 gr. wyraz.

Cena egzemplarza 5 groszy

Redakcja i Administracja: ul. Najświętszej Marji Panny № 23 — Telefon № 3-15. — Administracja czynna cały dzień.

Redaktor i Wydawca: I. SIEMIATYCKI — — — — Nakładem Zrzeszenia Bezrob. Pracowników Drukarskich.

Odpis aktu oskarżenia

złożonego w dniu 7-go maja r.b. do Wydziału Zamiejscowego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie przez red.

„NOWIN CZĘSTOCHOWSKICH"

przeciw

Zarządowi Zrzeszenia Abonentów Prądu

Do
Wydziału Zamiejscowego
Piotrkowskiego Sądu Okręgowego
w Częstochowie.

Akt oskarżenia.

Na mocy art. 60 i 279 K. P. K. oskarżam:

1) **Adama Musiała**
2) **Stanisława Wolberga**
3) **Piotra Dębskiego**
4) **Jakóba Kraka**
5) **Jakóba Goldberga**
6) **Jakóba Wajnsztoka**
7) **Janinę Wojciechowską**
8) **Edmunda vel Maurycego Praporta**

o to, że działając świadomie wspólnie i po uprzednim porozumieniu się, jako członkowie Zarządu Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego, znieważyli mnie, Ido Siemiatyckiego — redaktora „Nowin Częstochowskich", przez umieszczenie w № 103 „Gońca Częstochowskiego", z dnia 5 maja 1932 roku listu do redakcji pod tytułem: „Echa ogólnego zebrania abonentów prądu elektrycznego", w którym niezgodnie z rzeczywistością zarzucili mi umieszczenie w redagowanem przeze mnie piśmie przedruku artykułu pisma brukselskiego w sprawie strajków elektr. w Polsce, naszpikowanego obelgami i nieukrytemi pogróżkami pod adresem Polski, i zniesławili mnie, twierdząc, że niewiele sobie robię z wszelkich dążeń społecznych, byle kieszeń moja była pełna, oraz zarzucając mi, że umieszczone w „Nowinach" sprawozdanie z zebrania tego zrzeszenia jest fałszywe i „przekręcone", to jest **o dokonanie przestępstwa, przewidzianego w art. 51,531 i 533 K. K. i podlegającego na mocy art 24 K. P. K. właściwości Wydziału Zamiejscowego Piotrkowskiego Sądu Okręgowego w Częstochowie.**

Uzasadnienie.

W № 103 „Gońca Częstochowskiego" z dnia 5 maja 1932 roku Zarząd Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego w Częstochowie umieścił list do redakcji pod tytułem: „Echa ogólnego zebrania abonentów prądu elektrycznego", w którym zarzuca mi, jako redaktorowi wychodzącego w Częstochowie pisma „Nowiny Częstochowskie", że w tem ostatniem umieściłem przedruk artykułu brukselskiego pisma w sprawie strajków elektr. w Polsce, naszpikowanego obelgami i nieukrytemi pogróżkami pod adresem Polski, przyczem przedruku tego nie opatrzyłem nawet komentarzem. W związku z tem autorzy listu tego twierdzą, że niewiele sobie robię z wszelkich dążeń społecznych, byle kieszeń moja była pełna i wreszcie nadmieniają, że umieszczone przeze mnie w „Nowinach" sprawozdanie z zebrania tego zrzeszenia jest fałszywe i „przekręcone".

Powyższa wzmianka o przedruku w „Nowinach" artykułu brukselskiego pisma jest niezgodna z rzeczywistością, gdyż przedruk ten nigdy w „Nowinach" nie był umieszczony, natomiast przedruk artykułu gazety belgijskiej „La Metropole" ukazał się w „Słowie Częstochowskiem" Nr. 76 str. 4 z dnia 3 kwietnia 1932 roku.

Pozostałe zarzuty wzmiankowanego listu do redakcji stanowią karygodną zniewagę osoby mej w druku.

W skład Zarządu Zrzeszenia Abonentów Prądu Elektrycznego w Częstochowie wchodzą: Adam Musiał, Stanisław Wolberg, Piotr Dębski, Jakób Krak, Goldberg Jakób, Jakób Wajnsztok, Janina Wojciechowska i Edmund vel Maurycy Praport, którzy, działając wspólnie i po uprzedniem porozumieniu się **dopuścili się wysoce krzywdzącego mnie i godzącego w moją cześć i egzystencję czynu występnego, zawierającego cechy przestępstwa, przewidzianego w art 51, 531 i 533 K. K.**

Załączam: 1) Nr. 105 „Gońca Częstochowskiego", 2) Nr 76 „Słowa Częstochowskiego", 3) Nr. 70 „Nowin Częstochowskich", 4) Nr. 104 „Gońca Częstochowskiego" i pokwitowanie Kasy Sądowej.

Ido Siemiatycki.

Co piszą inni?

Wielkie przemiany w administracji państwa

przyniosą najbliższe dekrety Prezydenta Rzplitej.

W „Kurjerze Czerwonym" czytamy:

Pełnomocnictwa uchwalone przez parlament w zakresie wydawania dekretów przez p. Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, wykorzystane zostały tylko w dwu wypadkach, niezmiernie ważnych i pilnych, a mianowicie: dla odroczenia eksmisji bezrobotnych, oraz dla wydawania nowych przepisów, upoważniających rząd do normowania obrotu i wydobycia węgla w kraju.

Inne dekrety w dziedzinie gospodarczej w chwili obecnej nie są przewidziane, gdyż rząd pragnie wydobyć przy obecnie obowiązujących przepisach maximum siły odporu w całym organiźmie gospodarczym przeciw coraz większemu naciskowi kryzysu gospodarczego. Z tych też względów, jak już donosiliśmy, nie są przewidziane żadne poważniejsze zmiany w polityce gospodarczej rządu.

Natomiast pełnomocnictwa mają być wyzyskane w kierunku zadekretowania kilku zmian w naszej aparaturze administracyjnej. Zmiany te mają iść po linji wprowadzenia oszczędności, zbiegając się z całokształtem akcji rządu, zmierzającej do zachowania drogą oszczędności równowagi budżetowej. Zmniejszenie wydatków rzeczowych w większym zakresie — może być bowiem przeprowadzone tylko pod warunkiem zmian w administracji i usprawnienia naszego aparatu administracyjnego.

Nad sprawami temi, jak wiadomo, od dłuższego czasu pracuje specjalna komisja przy prezydjum Rady ministrów pod przewodnictwem dr. M Jaroszyńskiego. Na podstawie jej tez biuro usprawnieniowe prezydjum Rady ministrów opracowuje projekty nowych dekretów.

Najaktualniejszą sprawą obecnie jest połączenie ministerstw komunikacji z ministerstwem robót publicznych, oraz ministerstwa reform rolnych z ministerstwem rolnictwa. Specjalne komisje ministerjalne, złożone z wyższych urzędników tych czterech ministerstw, opracowały już projekty nowych statutów, które zostały rozesłane do uzgodnienia wszystkim ministrom.

Organizacja połączonego ministerstwa rolnictwa z reformami rolnemi pomyślana jest nadzwyczaj prosto i bardzo oszczędnie, gdyż przewiduje ona tylko trzy departamenty i osobny wydział personalny. Również bardzo oszczędna ma być organizacja połączonych ministerstw komunikacji i robót publicznych.

Część agend, prowadzonych dotychczas przez ministerstwo robót publicznych, przejdzie do ministerstwa komunikacji, część zaś do innych ministerstw. Tak więc Państwowy Instytut Meteorologiczny połączony będzie z biurem hydrograficznem w jedną organizację i włączony do agend ministerstwa rolnictwa. Natomiast sprawy elektryfikacyjne, które dotychczas prowadził specjalny wydział elektryfikacyjny ministerstwa robót publicznych, według wszelkiego prawdopodobieństwa włączone będą do departamentu przemysłowego ministerstwa przemysłu i handlu.

Następny dekret w tej dziedzinie obejmować ma zagadnienie decentralizacji naszej administracji.

Pewne funkcje, sprawowane dotychczas przez władze administracyjne drugiej i pierwszej instancji, mają być przekazane innej komórce władzy publicznej, a mianowicie samorządom. Dekret jest już obecnie w opracowaniu. Praca ta przedstawia duże trudności ze względu na pewne nieprzygotowanie naszego administracyjnego aparatu samorządowego do przejęcia funkcyj sprawowanych dotychczas przez władze administracyjne. Przerzucenie różnych agend na władze samorządowe przyczyni się do zmniejszenia wydatków na administrację podatkową, usprawniając jednocześnie całość administracji przez zniesienie w wielu dziedzinach dwutorowości. Przedewszystkiem więc przekazane być mają samorządom sprawy sanitarne.

Wreszcie trzecim dekretem, który jest projektowany, ma być rozporządzenie z mocą ustawy, o dekoncentracji administracji, dekret ten ma przekazać pewne funkcje, spełniane dotychczas przez władze administracyjne trzeciej instancji, a więc przez ministerstwa, władzom niższym, a więc drugiej i pierwszej instancji, czyli województwom, względnie starostom. Zagadnienie to jest już dokładnie zbadane i przepracowane. Gotowe są projekty ustaw odpowiednich, które miały być w swoim czasie wniesione do Sejmu, jednak wobec rozszerzenia się prac nad badaniem usprawnienia naszej administracji przez komisję usprawnieniową, zostały na pewien czas zatrzymane. Obecnie mają one ujrzeć światło dzienne w formie dekretu P. Prezydenta Rzplitej.

Dopiero po przeprowadzeniu tych zmian spodziewać się można dalszych głębszych zmian, a mianowicie samej organizacji urzędów ministerjalnych, nad czem obecnie pracuje komisja usprawnieniowa. Pozatem brane mogą być pod uwagę zmiany w formie zniesienia jeszcze dwu ministerstw, a mianowicie: ministerstwa pracy i opieki społecznej oraz ministerstwa poczt i telegrafów. Znany projekt rozpatrywany przez komisję usprawnieniową proponuje mianowicie utworzenie osobnego ministerstwa samorządu, w skład którego wszedłby departament samorządowy ministerstwa spraw wewnętrznych oraz wszystkie agendy ministerstwa pracy i opieki społecznej, a wreszcie sprawy sanitarne ministerstwa spraw wewnętrznych, sprawy ubezpieczeniowe i t.d. Agendy dotyczące zagadnień pracy, włączone miałyby być do ministerstwa przemysłu i handlu. Również do tego ministerstwa w formie departamentu włączone zostałoby ministerstwo poczt i telegrafów. Projekty te jednak są jeszcze niedojrzałe i nieopracowane nietylko w szczegółach, ale i w zasadach. Ewentualnego więc ich wprowadzenia w życie spodziewać się można dopiero od następnego roku budżetowego, a więc najwcześniej od 1 kwietnia 1933 r.

W kilku słowach.

— Klejnoty bezcennej wartości skradzione zostały z grobowca ks. Tsi-Li, matki byłego cesarza chińskiego. Pu-Yi, obecnego prezydenta Mandżurji.

— Express idący z Montreal do Chicago wykoleił się w pobliżu Southbend w chwili gdy przejeżdżał przez most. Jeden wagon stoczył się na znajdujący się przy torze kolejowym dom, wskutek czego zabita została jedna osoba. Palacz i maszynista zmarli wskutek poparzeń. Dwóch pasażerów odniosło ciężkie rany.

— Samochód wyścigowy, na którym belgijczyk Stapp chciał pobić światowy rekord szybkości Campbella, zapalił się w czasie jazdy próbnej i spłonął doszczetu. Stapp doznał złamania nogi.

Przed pogrzebem prez. Doumera

Ludność Francji złoży hołd zmarłemu.

Paryż, 8.5.

Ciało prezydenta Doumera zostanie złożone w poniedziałek w Pałacu Elizejskim. W ciągu poniedziałku, wtorku i środy ludność Paryża będzie miała sposobność złożenia hołdu zmarłemu. Uroczystość pogrzebowa rozpocznie się w poniepziałek rano. Kondukt uda się najpierw do Katedry Notre Dame, z kolei do Panteonu. Przed wejściem do Panteonu Tardieu wygłosi przemówienie, poczem nastąpi defilada wojsk.

W związku z uroczystościami pogrzobowemi, wszelkie przedstawienia zostaną zawieszone a lokale rozrywkowe zamknięte.

Tragiczne zajście małżeńskie

Warszawa, 8. 5.

Radca prawny konsystorza prawosławnego Anatol Iwanow w czasie sprzeczki z żoną rzucił się na nią z rewolwerem. Przerażona kobieta dopadła okna i wyskoczyła na podwórze, doznając ciężkich obrażeń. Iwanowa zatrzymano i przewieziono do komisarjatu.

Straszny wypadek motocyklowy

Kielce, 8.5

Na szosie Kraków—Kielce, na 12 klm. od Jędrzejowa w stronę Krakowa, nastąpił wypadek motocyklowy. Wroński Stanisław— nauczyciel szkoły powszechnej w Kielcach, prowadząc własny motocykl, na tylnem siedzeniu którego siedziała żona jego Halina, lat 26, oraz na zbiorniku z benzyną 14-letni uczeń gimn. Z. Trąbczyński, zderzył się z furmanką, przyczem wskutek zderzenia motocykl uległ nieznacznemu uszkodzeniu, zaś Wroński uległ poważnym obrażeniom głowy i twarzy, Trąbczyński okaleczeniu głowy i twarzy, a Wrońska—lekkiemu odrapaniu naskórka prawej ręki. Wypadek powyższy nastąpił z powodu silnego kurzu na szosie, tak, że kierowca motocyklu nie widział furmanki, zaś furman motocyklu. Rannych przewieziono na kurację do swych domów.

Krwawy porachunek robotnika z robotnicą

w Częstochowie.

W ub. sobotę w fabryce celluloidowej przy ul. Lubliniecklej 17, robotnik Stanisław Wójcik na tle osobistych porachunków zadał robotnicy Dwojrze Bram po gwałtownej sprzeczce nożem 3 rany, powodując ciężkie uszkodzenia ciała.

Dwojrę Bram odwieziono do szpitala; stan jej jest ciężki, lecz nie beznadziejny.

Królowa Margot

35)

ROMANS. Przekład z francuskiego.

TOM I.

— A z każdego domu, do którego puka, wychodzą uzbrojeni ludzie.

— Zapuka i do nas i my także wyjdziemy.

Coconnas podszedł do okna i ujrzał pana de Besme.

— Czy chcesz, hrabio pomówić z nim?— zapytał Maurevel.

— Toby nie zaszkodziło.

Maurevel otworzył okno, do którego podszedł de Besme, pytając o Coconnasa.

— Dokąd pan śpieszy? — zapytał hrabia de Coconnas.

— Idę powiedzieć słówko admirałowi..

— Powiedz mu pan dwa, gdy się tego okaże potrzeba.. — dorzucił Maurevel.

— Słyszałeś, młodzieńcze? — rzekł Maurevel po odejściu de Besma — jeżeli masz jakiego nieprzyjaciela, chociażby nie zewszystkiem hugonotę, połóż go na swojej liście, a pójdzie razem z innymi..

Coconnas, ogłuszony wszystkiem co widział i słyszał, spojrzał na Maurevela, później na La Huriera. W tym czasie dało się słyszeć uderzenie dzwonu na wieży Saint-Germain l'Auxerois. Zaraz potem nastąpił pierwszy wystrzał.

— W drogę! — zawołał Maurevel.

— Zaraz, zaraz — zawołał gospodarz — zanim wyjdę na ulicę, muszę wypróbować swój rapir na tym heretyku, który śpi w gospodzie. Sam wpadł w zasadzkę.

— Jakto? Pan de La Mole jest twoim gościem, śmiałbyś go napaść.

— De La Mole jest hugonotą, jeżeli my go nie zabijemy, zrobi to kto inny — odparł Maurevel.

— Ja nie pozwolę — krzyknął Coconnas — grałem z nim w karty, jadłem razem kolację, jest moim towarzyszem...

— Niema czasu na gawędy — przerwał mu Maurevel — Zastrzel go, przebij, rozwal łeb młotem, bylebyś skończył z nim jaknajprędzej.

La Hurièr z wyciągniętą szpadą biegł po schodach, za nim Coconnas obmyślając w jaki sposób mógłby przyjacielowi pomóc. Przed drzwiami La Mola słychać było strzały z ulicy, na odgłos których hrabia przebudził się. Zastawszy drzwi zamknięte silnem kopnięciem nogi oberżysta wyważył je i wskoczył do pokoju z Coconnasem i Maurevelem. La Mole do obrony zdążył się przygotować.

— Co, chcecie mnie zamordować? — wrzasnął La Mole, trzymając w ustach szpadę, a w rękach rewolwery.

— Do mnie!.. — zawołał La Mole,— Do mnie panie de Coconnas!

— Do mnie!.. panie de Maurevel, do mnie! wrzasnął La Huriére.

— Na honor!... — panie de La Mole — rzekł Coconnas — wszystko, co mogę teraz zrobić dla ciebie, ogranicza się na tem, że nie będę cię napastował. Zdaje się, że dzidziejszej nocy mordują hugonotów na rozkaz króla. Broń się więc pan sam, jak możesz i jak umiesz.

— A zdrajcy!... To tak?... Czekajcież więc!

I La Mole z kolei zmierzył, i odwiódł kurek pistoletu. La Huriére, który nie spuścił z niego oka, zdążył odskoczyć na bok, lecz Coconnas nie spodziewając się strzału, stał na miejscu i kula drasnęła go po ramieniu.

— Na szatana!.. — ryknął Coconnas, zgrzytnąwszy zębami — We mnie?... Więc broń się.

d. c. n.

KRONIKA.

KALENDARZYK

MAJ 10

Dziś: Izydora
Jutro: Mamerta
Wsch. sł. o g. 4.04
Zachód sł. o 19.04
Dług. dnia g. 15.57

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedz. na wtorek dyżurują apteki:
2 Aleja,—Ost. Grosz

„Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża".

Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" rozpocznie się na terenie całego kraju w dniu 10 maja i trwać będzie do 16 maja b. r. W Warszawie „Tydzień" rozpocznie uroczyste nabożeństwo w katedrze, następnie zaś przejdzie ulicami miasta pochód propagandowy formacji P. C. K. Program „Tygodnika" przewiduje szereg imprez, odczytów, koncertów, wystaw itd.

Z Tow. Przyjaciół Francji w Częstochowie.

Z powodu żałoby, jaką okryła się Francja Tow. Przyjaciół Francji odłożyło na kilka dni otwarcie wystawy lalek, urządzonej pod egidą tegoż T wa.

Zniżka kosztów utrzymania w Częstochowie.

Komisja statystyczna przy Inspektoracie Pracy na posiedzeniu w dn. 4 b. m. określiła koszt utrzymania 4 osobowej rodziny pracowniczej na 4 zł. 52 gr. dziennie (poprzednio 4 złote 58 gr.). ustalając w ten sposób zniżkę kosztów utrzymania o 1.31 proc. w ciągu miesiąca kwietnia w porównaniu z marcem.

Na zniżkę wpłynęły obniżone ceny jaj i masła.

Ograniczenie produkcyj cynku

W dniu 12 maja rozpoczną się w Brukseli obrady Międzynarodowego Kartelu Cynkowego, mające na celu dalsze ograniczenie produkcji cynku.

Papierosy nie stanieją!

W związku z pojawiającemi się w prasie pogłoskami o rzekomo projektowanej zniżce cen wyrobów tytoniowych, dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego komunikuje, iż pogłoski te pozbawione są podstaw, tembardziej, że ceny te, począwszy od najniższych, tak są stopniowane, że każdy palacz ma całkowitą możność doboru gatunku i ceny co do swoich możliwości finansowych.

27-go czerwca

zakończy się rok szkolny.

Ministerstwo oświaty wydało ostatnio zarządzenie, które ustala, iż zajęcia i nauka w szkołach średnich i powszechnych zostaną zakończone w bieżącym roku szkolnym w dniu 27 czerwca.

Dziennikarze polscy nabyli farmę w stanie Indjana.

Syndykat dziennikarzy polskich w Ameryce nabył w stanie Indjana 458 akrową farmę, na której ma być stworzona kolonja polskich dziennikarzy a zarazem letnisko wypoczynkowe.

Policja spisała doniesienia.

Policja spisała doniesienia za zakłócenie spokoju publicznego na Stefana Edwarda (Dobra 11) i Stępnia Marjana (Dąbrowskiego 9); oraz za przekroczenie przepisów meldunkowych — na Paługę Wincentego (Chłopickiego 70).

Nowy rozkład lotów

Na szlakach krajowych samoloty kursują codziennie.

Od niedzieli obowiązuje na polskich linjach lotniczych „Lot" nowy rozkład lotów. Na większości szlaków lotniczych samoloty kursują codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt. Do Poznania, Bydgoszczy i Gdańska samoloty odlatują z Warszawy raz dziennie o godz. 13.30. Podróż do Poznania trwa niecałe dwie godziny, do Bydgoszczy około 3 godzin. Do Katowic samoloty odlatują z Warszawy o godz. 15-ej min. 50, do Krakowa o godzinie 11-ej minut 20 rano. Odlot z Warszawy do Lwowa wyznaczono na godzinę 9 tą, minut 40 rano. Dyrekcja „Lotu" wprowadziła również i pośrednią komunikację z Gdańskiem (oprócz samolotu kursującego przez Poznań i Bydgoszcz) — bezpośrednio do Gdańska odlatuje z Warszawy samolot o godz. 15-ej min. 50. Podróż do Gdańska trwa dwie godziny i 10 minut. Samoloty do Brna i Wiednia przez Kraków i Katowice kursują tylko w poniedziałki, środy i piątki. Odlot z Warszawy o godzinie 11 min. 40 rano. Przyjazd do Wiednia o godz. 15 min. 55, a do Brna o godz. 14 min. 35. Samoloty do Czerniowic, Bukaresztu, Sofji i Salonik kursują trzy razy w tygodniu: w poniedziałki, środy i piątki. Odlot z Warszawy o godzinie 9-ej min. 40 rano. Po przybyciu do Lwowa o godzinie 12-ej min. 25 nastąpi odlot do Bukaresztu, skąd następnego dnia odlot do Sofji i Salonik. Nowy rozkład lotów obowiązuje od 30-go września 1932 roku.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. Do czwartku 12 bm. włącznie komedja Niccodemiego w 3 aktach p. t. „Nauczycielka" z gościnnym występem Hanki Ceranki-Poznańskiej.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". Od dziś i dni następnych: „Jego maleńka", dramat wielkiej miłości wychowanicy do opiekuna z Janetą Gaynor w roli głównej.

w poniedziałek i we wtorek o godz. 3 po poł. dane będą ostatnie dzienne przedstaw. „Straszna noc" A. Marczyńskiego w przeróbce filmowej z Zoriką Szymańską i Brodziszem w rolach głównych. Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino". Od soboty i dni następnych Szlagier nad szlagiery! „Tajemnica sekretarki" — oraz film polski p. t. „Moralność pani Dulskiej". Nad program: — Wydarzeń przegląd dźwiękowy.

Kronika policyjna.

Płot na moście w Alejach przygniótł przechodzącą.

W dniu 6 b. m. około godz. 14-ej parkan na moście kolejowym, otaczający budowle tegoż, przewrócił się i przygniótł przechodzącą Eugenję Żochowską (ul. Najśw. Marji Panny 38), która doznała lekkich uszkodzeń ciała.

Nożem w plecy.

W dniu 6 b. m. Wójcik Stanisław (Krótka 1) na tle nieporozumień osobistych zadał trzy rany kłute nożem w plecy, robotnicy fabryki wyrobów celuloidowych przy ul. Lubliniecklej 17.

Zwłoki niemowlęcia.

W dniu 6 b. m. o godzinie 19 na placu kolejowym, około stacji towarowej „Warta" został znaleziony trup niemowlęcia płci męskiej. Dochodzenie prowadzi się.

Z KRAJU.

Śmierć podczas snu w płonącym domu.

W Gaworzowie, w pow piotrkowskim, wybuchł groźny pożar, który objął całą wieś. Ludzie i zwierzęta, pragnąc się ratować, przeżywali dantejskie sceny. W jednym z domów zawalił się sufit, zabijając śpiącą jeszcze 18 letnią Janinę Stanek. Ogółem spłonęło 155 budynków. Straty wynoszą 100 tysięcy zł. Pożar powstał z powodu wadliwego urządzenia komina.

Chcąc ratować dobytek spłonęła żywcem.

Z Łodzi donoszą:

Nocy ubiegłej we wsi Krzemple wybuchł groźny pożar w zagrodzie Franciszka Wilusia. Żona jego, pragnąc ratować dobytek, wbiegła do mieszkania, lecz w tym momencie runęły belki sufitu. Wilusiowa spłonęła żywcem. Piotr Szmalewski, który rzucił się na ratunek, doznał silnych poparzeń i został przewieziony do szpitala, gdzie zmarł.

Zwłoki na torze kolejowym.

Na stacji Łódź Kaliska między szynami znaleziono okropnie zmasakrowane zwłoki mężczyzny. Okazało się, że jest to 20-letni Franciszek Morawski, który przechodząc przez tor, dostał się pod koła wagonu.

Zdradzony wieśniak niszczy swój majątek.

Czechosłowacki chłop Adrzej Indryk uciuławszy w Ameryce sporą sumę 10.000 dolarów, postanowił wrócić do kraju i do żony. Przybywszy w nocy do chaty pchnął drzwi i zastał żonę w ramionach wiejskiego donżuana Na ten widok wydobył z kieszen 10 banknotów po 1000 dolarów, podarł je na drobne kawałki i wrzucił w piec. Potem, nie powiedziawszy ani słowa, udał się do miasta, gdzie za resztę pieniędzy kupił bilet powrotny do Nowego Jorku.

Czyja własność?

W tut. Wydziale śledczym znajduje się do odebrania damska parasolka. znaleziona w parku 3 Maja, oraz różna bielizna i garderoba pochodząca z kradzieży.

ZE SPORTU

Drugi fenomen fiński - Ritola.

Bile Ritola kończy obecnie lat 40, a więc jest w wieku takim, że można nazwać go „seniorem Maraton". Przedziwny typ, asceta biegu, postać sportowca z krwi i kości. Człowiek silnej woli i płomiennej energji. Tu i tam z oczu błyska iskra, która rozpala energję. Głowa i twarz kościste, a jednak ze wszechmiar sympatyczne.

Ritola chce znowu ukazać się na bieżni i na polach przełajowych w Los Angeles. Jeżeli bowiem ktoś myśli, że trening do Maratonu lub 10.000 mtr. należy do przyjemności i że jest on łatwy, gdy się ma czterdziestkę na karku, ten się myli. Ritola robi długie i dość uciążliwe wycieczki terenowe, biega na przełaj na boisku golfowem w Post Richey siada jedynie do jedzenia, spoczynku doznaje tylko podczas snu, a w dniach, gdy nie trenuje się, bierze kąpiel i masaż. 13 godzin dziennie trwa jego trening, a najcięższa praca jest dla niego przyjemnością. Jest człowiekiem zdrowym, niczem niezepsutym. Wogóle zaczął uprawiać sport i biegać dopiero jako 30-letni mężczyzna. Z zawodu jest stolarzem, wstaje o 4 rano poto, by mógł parę godzin potrenować się — przed pracą zawodową.

Wieczorem, po ciężkiej pracy całodziennej, gdy inni odpoczywają, on nie zaznaje chwili odpoczynku, tylko trenuje się, a potem udaje się na spoczynek, by znowu razem z brzaskiem słońca wstać i rozpocząć znojny i pracowity dzień.

Wygrał w Paryżu na Olimpjadzie bieg na 10 klm, w Amsterdamie na 5 klm., a razem z Nurmim wszystkie biegi drużynowe. Był zawsze drugi w biegach, w których Nurmi startował, a raz nawet był pierwszy, gdy „wielki Paavo" był właśnie drugi. Łaską losu — jak powiada — został obdarzony, że może przez kilka miesięcy potrenować się na Florydzie.. po 13 godzin dziennie. Zaiste żelazna energja i niezłomna wola!

Ritola przychodzi do formy i jest pełen nadziei, że w Los Angeles będzie grubo na przodzie, nawet przed wielką młodą fińską gwardją biegaczy, jak Letkinen, Virtenen, Isohollo, Luokola i jak tam oni się jeszcze nazywają.

A teraz jesze jedna ciekawa rzecz — skąd posiada Ritola na życie i trening na Florydzie? Kto płaci koszta treningu jego? Ależ kogo to obchodzi? Może ma przyjaciół bogatych. Z pewnością że tak, Finlandja jest za biedna, by chociaż jednego z najlepszych, móc utrzymać za Oceanem. Musi brać w tem udział jakiś gorący jego zwolennik, poprostu mecenas sportu. Swoje życie przepracował on ciężko, a możność uprawiania sportu w tem ciężkiem położeniu wywalczył on swoją energją i wolą, i to w latach gdy inni swoją karjerę sportową już kończą, lub wogóle skończyli.

Laur olimpijski za zwycięstwo dla ukochanej Ojczyzny nie da mu spocząć na chwilę!

Kusociński będzie miał godnego przeciwnika. Oby walka ta była najpiękniejszą na Olimpjadzie, a zwycięstwo przy nich obu!!!

Śmiech -- to zdrowie!

NA LEKCJI.

Nauczyciel monotonnym głosem wykłada algebrę. W pewnym momencie odwraca głowę od tablicy i spostrzega, że jedna z uczenic oparłszy głowę na rękach drzemie.

W nauczycielu wzbiera gniew.

— To jest coś niesłychanego— woła do uczenicy.— Może sobie pani spać u kogo pani chce, ale nie u mnie!

ROZMOWA.

Gość.—Pan w domu?
Lokaj.—Nie, proszę pana.
Gość.—Ależ pan mnie na tę godzinę zaprosił!
Lokaj.—A mnie pan w tej chwili powiedział, że go niema.

BEZ POMOCY.

— Moja Wojciechowo, czy tu u was niema doktora, ani felczera?

— Niema, wielmożna pani! Wieś biedna, sami umieramy, bez niczyjej pomocy.

NIE WIE.

— Przebacz mi, żonusiu droga, chwilę uniesienia! Ale widzisz, jabym chciał, żebyś ty mnie jednego i zawsze kochała.

— Przepraszam cię, co ty rozumiesz przez zawsze—tydzień... trzy tygodnie, czy może aż miesiąc?

NIE ZROZUMIAŁA.

— Proszę o szklankę wody sodowej.

— Czy ze sokiem malinowym czy cytrynowym?

— Bez soku.

— Czy bez malinowego? czy bez cytrynowego?

ROZMOWA
z głuchym ekonomem.

Gość.—Jest pan w domu?
Ekonom.—Rzepę kopiemy.
Gość.—A pani?
Ekonom.—Świnie ją zjadły, proszę pana
Gość.—E, głupiś wasan, jak...
Ekonom. — Ja też tak myślę, proszę pana.

ZAZDROSNA ŻONA.

— Bartek, miałeś powrócić z miasta przedednieni, a teraz jest południe? Gdzieżeś ty bywał, chłopie?

— Ano zaciągli mnie do dezynfekcji.

— Ach, ty utrapiony chłopie! Patrzajta, stary, ledwo nogami powłóczy, a jeszcze mu jakaś tam dezynfekcja w łeb wlazła... bezwstydnik!

UWAŻAŁBY ZA GRZECH.

Dziedzic.—Aleście sobie, Walenty, elegancją chałupę postawili z mocnego drzewa. Gdzieżeście je kupowali?

— O, proszę wielmożnego dziedzica, adyć uważałbym sobie za grzech śmiertelny kupować drzewo, kiedy od tylu lat mieszkam pod samym lasem wielmożnego dziedzica.

Wieści ze świata!

Kobieta w mundurze pułkownika

Konduktor miejskiego tramwaju we Wiedniu spowodował aresztowanie pewnego osobnika w mundurze cesarskiego pułkownika, który nie mógł wykupić biletu. Po przeprowadzeniu owego oficera do komisarjatu okazało się, że była to kobieta, córka handlarza dywanów. Hilda R. Dama ta jest zdecydowanie zboczona. Niedawno temu głośno było o operacji której się poddała w celu przemienienia się w mężczyznę. Była ona już kilkakrotnie pacjentką zakładów dla nerwowo chorych.

Szyby z cukru.

Znamy wszyscy z bajki o Jasiu i Małgosi domek czarownicy, którego dach zrobiony był z czekolady, ściany z piernika a szyby z cukru. Otóż fantazja ta zaczyna się urzeczywistniać, przynajmniej jeżeli chodzi o szyby. Udało się mianowicie z melasy sporządzić masę zupełnie podobną do szkła, dającą się wydmuchiwać i walcować. Masa ta pozatem posiada tę pożyteczną własność że przepuszcza promienie ultrafjoletowe, dla których, jak wiadomo, szkło zwyczajne jest nieprzepuszczalne.

Nagroda dla matki 13 dzieci.

We Włoszech z inicjatywy rządu ustanowione zostały premje pieniężne dla najliczniejszych rodzin. Premję taką w sumie 100.000 lirów otrzymała obecnie we Florencji rodzina Fabbri, 42 letni malarz pokojowy Fabbri i jego 40-letnia żona, którzy dochowali się 13-ga dzieci.

Premję wręczono uroczyście w Palazzo Veccho, w obecności podesty i rady miejskiej.

Nieśmy pomoc bezrobotnym!

Dwa światy

(Triumf miłości)

Romans współczesny 20) SFINKS

Nie minęło pół godziny, jak przywołano mnie do pana kasjera.

Idę, a tu ci on mówi zaraz:

„Jesteście zwolnieni ze służby, za stary jesteście" — „Co, zwolniony? A z czego żyć będę" — „To już wasza rzecz... Zresztą dostaniecie coś odczepnego... Woźny powinien być młody i ruchliwy".

— Za moją wierną i długą służbę taka zapłata, pomyślałem. Nawet zapłakałem. — „To dlatego, mówię, że herbatę wczoraj rozlałem; czy można za takie głupstwo oddalić ze służby człowieka? A on mi odpowiada: — „To nie dlatego, ale pan dyrektor chce na wasze miejsce swojego dawnego woźnego sprowadzić. A jeżeli chcecie, to możecie tu zostać do sprzątania".

Jakże, ja po tylu latach służby mam się stać zwykłym lokajem?

Przecież poprzedni pan dyrektor mnie szanował, duże sumy pieniędzy powierzał, a nawet cygarem czasem poczęstował. — „Róbcie, jak uważacie", powiedział i dał mi do zrozumienia, żebym sobie poszedł.

Taka mnie nagroda spotkała za długie lata wiernej służby.

— Jezu, Ty mój kochany! — wykrzyknęła z głębokiem westchnieniem Marcinowa. — I gdzie tu ludzka sprawiedliwość?

— Nie widzę tu powodu do rozpaczy! — powiedział Andrzej.

— Nie widzisz? Jakże jej można nie widzieć. Andrzeju?

— A ja dziękuję Bogu, że tak się stało! — dodała Zośka — Już czas najwyższy, ojcze, abyś wypoczął. My będziemy zarabiać lekcjami i jakoś sobie poradzimy.

— E, co wy tam lekcjami zarobić możecie. To nie pieniądz.

— A ty tatku, też nie miałeś dużej pensji.

— Hm... Tak, pensja nieduża, ale któżby tam z pensji wyżył? Od czasu, jak zająłem posadę woźnego przy dyrektorze, miałem trzy a nawet cztery razy więcej dochodów, niż sama pensja wynosiła. Jakże mogło być inaczej.

Jeżeli jakiemuś panu zależało natychmiast widzieć się z panem dyrektorem, to od kogo był zależny? Ode mnie. Mogłem powiedzieć, że pan dyrektor teraz zajęty, że dopiero za dwie godziny będzie można z nim mówić. Jeżeli natrafiłem na rozumnego człowieka, to wsuwał mi zaraz do ręki kilka złotych.

To był dochód! Z woźnym dyrektora każdy się liczył. Wiedzieli dobrze, że tylko ode mnie zależało, aby pan dyrektor ich przyjął. Co tam wiele mówić, kiedy niema o czem gadać. Dobry był zarobek!... Powiem wam nawet wszystko, — nigdy nie chciałem o tem mówić — ale teraz, kiedy wszystko dla mnie stracone, powiem: moje dochody starczyły nietylko na wasze wyżywienie i kształcenie, ale i uciułałem trochę pieniędzy... Wszystko to dla was zbierałem, ukochane dzieci!

Nauka swoją drogą, a pieniądz też swoją. Bez nich ani kroku naprzód nie pójdziesz.

I myślałem sobie: posłużę jeszcze kilka lat i kapitał zaokrąglę, chciałem każdemu dziecku przynajmniej małą sumkę zostawić. Myślałem, że do siedemdziesiątki dociągnę. Nie pozwolili szubrawcy, wydalili mnie.

— Ależ, ojcze, co to znowu? Poco ta służba? Dosyć tej pracy! Trzeba wreszcie wypocząć — uspakajali jednocześnie Andrzej i Zośka.

— Przecież i kapitał daje procent, powiedział Andrzej — a my lekcjami dorobimy reszty i to nam powinno starczyć. Przyznać nawet muszę, że rad jestem z takiego obrotu rzeczy.

Zawsze ubolewałem, że musiałeś usługiwać tym wstrętnym burżujom.

Chwała Najwyższemu, że skończy się raz przecie ta poniżająca czynność.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wydawca: I. SIEMIATYCKI Drukarnia „UDZIAŁOWA" Częstochowa, P. Marji 41